

NOWE PRAWO CHRYSYTA

Święty Paweł podał Grekom na Areopagu osobliwe określenie naszej egzystencji. Bóg rozrzucił ludzi po całej powierzchni ziemi, określił czasy i granice ich zamieszkania, wystawił ich na niepewność czasoprzestrzennej skończoności, ze wszystkimi bólami, jakie niesie ten stan. Kazał im, by „szukali Boga, czy nie znajdują Go niejako po omacku” (Dz 17, 27). Szukanie stanowi istotę przeznaczenia, nieustanne zaczynanie od nowa z powodu dotychczasowych rezultatów, które nas nie zadowolają. Z pewnością nie posuwalibyśmy się nieustannie po omacku — mając za sobą wszystkie rozczarowania — gdybyśmy nie wiedzieli o jednym pustym miejscu, które za wszelką cenę musi być zapełnione. Wydaje się, że słowa: „czy nie znajdują Go niejako po omacku”, wskazują na niesamowitą bezradność. Przybliżyć się, szukając po omacku — to zachowanie niewidomego. Czy użyte tu słowo „niejako” ma wskazywać na wątpliwy skutek tego szukania po omacku? Na szczęśliwy przypadek, na szczęśliwy traf wygląda, gdy szukający w ten sposób natrafiają na coś istotnego. I cóż wtedy znajdują?

Co trzeba by powiedzieć o tym, gdyby ręka Boga, żywego, wolnego, osobowego Boga, miała nagle pochwycić szukającą po omacku ludzką rękę? W każdym razie to, że straszne cierpienie człowieka, jego ślepe wypatrywanie poprzez noc i wicher nie straci nic ze swego napięcia. Piękne słowa nas nie pocieszą, nawet gdyby były boskie. Istnienie to nie tylko zły sen, z którego można się obudzić, nie zasłona czy sieć, które można rozerwać: to jest rzeczywistość. Prawdziwy, żywy Bóg, aby móc pomagać i wzmacniać, musiałby ją uznać, musiałby odnosić się do niej z większą powagą, niż to może uczynić człowiek. Musiałby nie ustąpić wobec tej rzeczywistości, obejmującej całą ludzkość. I to nie na mocy swej wszechpotęgi, która z góry obezwładnia świat, ale tylko w takich warunkach, w których mógłby doświadczyć okropności tego świata¹. Tylko wtedy byłby godny wiary. Krzyż Chrystusa.

¹ Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach, jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia za pomocą broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nienarodzonych i społecznie nieużytecz-

w którym Bóg całe cierpienie świata bierze na siebie, potwierdza żywego Boga. A jest to Słowo zupełnie inne niż wszystkie słowa mądrości ludzkiej, Słowo, które właściwie nie jest słowem, tylko milczącym czynem; Słowo bez nazwy, o którym św. Paweł mówi jako o „szaleństwie” Boga, było potrzebne, aby wyjaśnić wszystkie tajemnice ludzkiego bytu².

Jeśli Słowo stało się Ciałem i jest Synem Boga, to dlaczego Ten, który chce, aby Go szukano, nie wyciągnie ręki i nie pozwoli się znaleźć? W Piśmie świętym mamy świadectwa, iż Bóg prowadzi często człowieka drogami, po których ten nie chce chodzić, przed którymi broni się instynktownie, z uporem, twardo, z najeżonym grzbietem. Dzieje się tak, „bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami (...) Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje na waszych drogach i myśli moje nad myślami waszymi” (Iz 55, 8-9). Żaden Bóg nie prowadził swego ludu tak nieubłaganie do jednego celu wszystkimi drogami — przez klęski, wygnania, opuszczenia. Przemawiał do człowieka poprzez słowa i czyny. Zawarł przymierze, ustanowił prawo, a najwyraźniej i najpełniej przemówił przez swego Syna, Jezusa Chrystusa³. Ten, który nie przyszedł znieść Prawa, lecz je wypełnić, sam staje się Prawem. Co jest istotą i „novum” Chrystusowego Prawa?

1. Jezus Chrystus pełnią i wzorem dla wszystkich

W odwiecznym planie zbawczym Bóg chciał, aby Chrystus, Bóg-Człowiek, stał się „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8, 29). Przeto pozwolił Mu być „pierworodnym z umarłych” (Kol 1, 18). Chciał, aby mieszkała w Nim wszelka pełnia, tak aby

nych. Czy świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który poszukuje oraz „jęczy i wzdycha” (Rz 8, 22).

² Nie ulega wątpliwości, iż działanie Boga w czasie osiąga swoje apogeum w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, w „ujawnieniu się nieskończonej miłości trynitarniej Boga w postaci Jezusa Chrystusa”. H. U. von Balthasar, *Verbum Caro*, Einsiedeln 1960, s. 51.

³ Św. Paweł, mówiąc o narodzeniu Syna Bożego, umieszcza je w „pełni czasu” (Ga 4, 4). Czas istotnie wypełnił się przez to, że sam Bóg przez wcielenie wszedł w dzieje człowieka. Wieczność wkroczyła w czas. Czas staje się, w Jezusie Chrystusie Słowem Wcielonym, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie. Z przyjściem Chrystusa rozpoczynają się „ostateczne dni” (Hbr 1, 2), „ostatnia godzina” (1 J 2, 18), zaczyna się czas Kościoła, który trwać będzie do paruzji. Por. Jan Paweł II, *Tertio Millennio Adveniente*, nr 9-10.

miął pierwszeństwo (por. Kol 28; Ef 1, 22). Tak zatem jest On pełnią i pierworodnym wzorem dla wszystkich, którzy umierają dla grzechu i powołani są do nowego życia. On jest właśnie „Pierworodnym wszelkiego stworzenia”, w którym i przez którego wszystko zostało stworzone oraz w którym „wszystko ma swe istnienie” (Kol 1, 15; por. 1 Kor 8, 6; Ef 1, 3-10). Wszelka więc egzystencja ludzka i chrześcijańska ma jeden tylko archetyp — Chrystusa, który jako Bóg-Człowiek zawiera w sobie wszystkie prawdziwe możliwości egzystencji ludzkiej i chrześcijańskiej⁴. Od samego początku On był tym Jednym, jedynym, dla którego i wedle którego wszyscy zostali stworzeni, tak aby On był pierwszym spośród wielu. Z chwilą swego przyjścia na świat, swego Wcielenia, przyjął w porządku historii wszelką ludzką i chrześcijańską egzystencję⁵.

Źródłem i wzorem dla wszystkich staje się zatem rzeczywistość Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, został ukrzyżowany i opromieniony chwałą. Chrystus jest dla każdego miarą jego bytu, a więc także miarą jego życia. Jest źródłem i miarą łaski, którą każdy otrzymuje, źródłem i miarą każdego bytu, który ta łaska znajduje już jako istniejący. Dlatego jest też dla każdego źródłem i wzorem moralności. Co więcej, Chrystus jest dla każdego normą najbardziej konkretną, ponieważ jest On Osobą indywidualną, a jednocześnie normą najbardziej uniwersalną, gdyż jest miarą każdej osoby i każdej sytuacji⁶.

⁴ Kalendarz chrześcijański nie liczy lat od punktu początkowego, na przykład od stworzenia, ale od punktu centralnego, którym są narodziny Jezusa Chrystusa. Wydarzenie Chrystusa, Jego Osoba i dzieło, stanowi centrum wszystkich wydarzeń. Wszystkie, czy to wcześniejsze czy późniejsze, wydarzenia historii są odnoszone do Chrystusa lub oceniane w świetle Jego Osoby i Jego dzieła. Wydarzenie Jezusa Chrystusa stanowi osobowe centrum czasu i przestrzeni.

⁵ Słusznie przeto Sobór Watykański II uczy: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”. KDK 22.

⁶ Znamienne są w tym kontekście słowa Jana Pawła II: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca — nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty — musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć”. *Redemptor hominis*, nr 10.

Chrystus w ramach historii i w przystępny sposób dał nam przykład ludzkiego życia — mianowicie swego własnego życia — zarazem indywidualnego i uwarunkowanego przez różne sytuacje. Nie znaczy to, że ktoś, kto nie jest człowiekiem-Chrystusem, może powtórzyć to życie — to niemożliwe — ale każdy może naśladować dany przez Niego przykład na swój odrębny sposób. Możemy kochać Boga w ten sposób, w jaki Jezus kocha swego Ojca (por. J 15, 10), oraz kochać naszych bliźnich tak, jak On nas kocha (por. J 13, 34); możemy w pokorze służyć naszym braciom, naśladowując przykład Tego, który umył nogi swym uczniom (por. J 13, 12-15); możemy naśladować Jego cierpienie (por. 1 P 2, 21), Jego wędrówkę po tej ziemi (por. 1 J 2, 6). Możemy, wraz z Apostołami (por. 1 Tes 1, 6; 1 Kor 11, 1), przyswoić sobie idee Chrystusa (por. Flp 2, 5; Rz 15, 1-3); możemy w naszym życiu mieć zawsze przed oczyma opromienionego chwałą Pana, który umarł, po czym zmarł, twychwstał po życiu pełnym cierpieniem, męki, prześladowań, cierpliwości, prawdy i miłości.

Idąc za Jego przykładem, wpatrując się w Niego, powinniśmy naśladować Go na nasz sposób i dzięki temu „przyoblec się w Pana” (Rz 13, 14). Ponieważ jesteśmy zdolni widzieć i poznawać indywidualny przykład prawdziwego, wiekuistego człowieka Jezusa Chrystusa, pozwala to nam głębiej i prawdziwiej rozumieć, czym jest i czym powinno być nasze własne osobowe życie, to odrębne życie, które dla każdego z nas zostało w Nim stworzone i obudzone dla nas z naszej śmierci. Możemy głębiej i prawdziwiej zrozumieć, jaki rodzaj postawy i jaki rodzaj zachowania jest potrzebny, ażebyśmy w każdej poszczególniej sytuacji mogli się wzorować na pierwotnym obrazie osoby Chrystusa⁷.

Co więcej, Chrystus, który jest dla nas archetypem i przykładem, objął nas osobistym związkiem z samym sobą, tak abyśmy mogli podążać w ślad za Nim i współuczestniczyć w Jego losie, w śmierci i zmarł, twychwstaniu (por. Rz 6; J 12, 26). Chcąc, abyśmy się stali prawdziwymi uczniami i byśmy dostąpili jedności życia z Nim, Chrystus daje nam w posiadanie swoje życie i swoje zmarł, twychwstanie, pozwala, aby Jego życie („krzew winny”) stało

⁷ Spotykając Chrystusa, każdy człowiek odkrywa również tajemnicę własnego życia. Dlatego Jan Paweł II w kontekście Wielkiego Jubileuszu woła: „Jezus jest prawdziwą nowością przerastającą oczekiwania ludzi, i pozostanie nią na zawsze, przez wszystkie kolejne epoki dziejów. Wcieleńie Syna Bożego oraz zbawienie, jakiego dokonał przez swoją śmierć i zmarł, twychwstanie, są zatem właściwym kryterium oceny rzeczywistości doczesnej i wszelkich zamysłów, które mają zapewnić człowiekowi życie coraz bardziej ludzkie”. *Incarnationis mysterium*, nr 1.

się naszym życiem i czyni nas wszystkich członkami jednego ciała, którego On jest głową (por. Kol 1, 18).

Chrześcijanin, który wie o tej swojej łączności z Panem i uświadamia sobie wezwanie do osobistego naśladowania Go, wezwanie pochodzące od Tego, „który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie” (Ga 2, 20) — będzie się uczył z miłości, z którą będzie podążał za Panem. Miłość ta nauczy go lepiej niż zbiór wartości etycznych czy kodeks zasad, jak rozumieć przykład Pana i znaczenie własnego życia, życia opartego na osobie Chrystusa jako na osobistym archetypie i wzorcu.

Dla chrześcijanina pozostaje więc jedyny sposób życia: ma on naśladować Chrystusa, aktualizować Jego posłannictwo i podążać za Nim jako uczeń. Odmienne od innych twórców systemów moralnych Chrystus nie poprzestaje na nauczaniu, na przedłożeniu doktryny. On przyszedł przede wszystkim po to, aby przynieść nowy sposób życia; Jego dzieło zbawienia jest nowym życiem, przeobrażeniem każdej istoty ludzkiej w każdym z przejawów jej działalności⁸.

Ewangelia jest skierowana do wszystkich ludzi, zwiastuje im zbawienie w Jezusie Chrystusie, to znaczy ostateczne zwycięstwo nad złem. Odtąd wszyscy ludzie mogą mieć nadzieję spełnienia ich ostatecznego przeznaczenia, ze wszystkim, co oznacza radość, doskonałość i bezgraniczną szczęśliwość⁹. To zwiastowanie jest nagłym egzystencjalnym zaproszeniem, aby żyć nowym życiem, prawdziwym życiem ludzkim, i to życiem, które nie jest tylko rezultatem wysiłku człowieka, ale także odpowiedzią na dar Boga.

⁸ Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga stanowi pierwszy akt Bożego planu ewentualnego ukazania się w historii. Bóg przygotował drogę dla wolnego wejścia w czas i przestrzeń. Przyjęcie natury ludzkiej przez osobę Słowa Bożego jest najwyższą i niepowtarzalną realizacją istoty rzeczywistości ludzkiej. Człowieczeństwo osiąga swój najwyższy stopień istnienia. Jest to „decydujące wydarzenie we wszechświecie, wydarzenie, które odnawia stworzenie, przywracając wszechświatowi i człowiekowi Jego początkową chwałę Bożą. Człowiek zaś realizuje się w sposób prawdziwy, kiedy uczestniczy w życiu Boga”. *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*. Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 (tłum. A. Lis), Katowice 1997, s. 40.

⁹ Ponadczasowy Zbawiciel przychodzi w równej mierze do pokolenia żyjącego u progu trzeciego tysiąclecia. Bogactwo zbawczego dzieła Chrystusa mocą Ducha Świętego urzeczywistnia się w Słowie Bożym i sakramentach, w każdym czasie i w każdym miejscu. Duch Święty wiąże historyczny środek historii zbawienia z każdym jej punktem w przeszłości i przyszłości. Por. K. Gózdź, *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmana*, Lublin 1996, s. 145.

na Jego miłość obecna odtąd pośród ludzkości w osobie Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa. Istotą tego orędzia, tym, co je czyni wstrząsającym, jest fakt, że to nowe życie, do którego wszyscy ludzie są powołani, jest nie tylko życiem człowieka zdanego na własne możliwości i podległego ograniczeniom, ale że jest to życie Boże, życie miłości i niepodzielnej radości, przyobiecane człowiekowi od początku, ale utracone przez grzech, a odnowione przez Chrystusa¹⁰.

Te prawdy zbawcze pozwalają mówić o rewolucji ewangelicznej, gdyż takie nieoczekiwane zwiastowanie musi być przyjęte przez radykalną zmianę życia, ustawiczną przemianę, musi być odrzuceniem jej przeciwieństwa, którym jest grzech¹¹. Widać stąd, jak dalece to zwiastowanie dotyczy dziedziny moralności, ponieważ powinno zmienić wszystkie sfery egzystencji i działalności ludzkiej. Zasadne więc będzie ustalenie, jakiego nowego sensu nabrało ludzkie istnienie, w całości zbudowane na nowym prawie, nowym stosunku między człowiekiem i Bogiem, przez dzieło Jezusa Chrystusa.

2. „Prawo ducha” i łaski

Kazanie na Górze, które zawiera wiele pouczeń i wskazań, kończy się przypowieścią nie pozwalającą wątpić, że są one pomyślane jako przykazania, do których mamy się zastosować: „Każdego więc, kto tych słów moich słuca i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

¹⁰ Ta nowość stworzenia, nowa jakość, którą Chrystus zaszczepił w chrześcijaństwie, nie może jednak tkwić w człowieku na poziomie obojętności. To, co w nim dokonało się sakramentalnie, jest bowiem rzeczywistością żywą, przejawiającą się w głębi jego istnienia. Wszystko to jednak jest dane jako rzeczywistość, którą trzeba doprowadzić do jej realizacji, czyli całkowicie poddać się dynamicznemu procesowi chrystyfikacji. Por. K. Rahner, *Przez Syna do Ojca*, Kraków 1979, s. 181.

¹¹ Dzieje człowieka na ziemi wskazują na odwieczne zmagania i walki pomiędzy dobrem i złem. Stworzony na obraz i podobieństwo Boga, człowiek jest nieustannie kuszony, aby ten obraz i to podobieństwo przemienić w wyzwanie rzucone swemu Stwórcy i Odkupicielowi, aby Go odrzucić i aby kształtować życie tu, na ziemi, tak jakby Bóg nie istniał. Do darów otrzymanych od Boga człowiek, w ciągu całego swego życia, może się przybliżać lub oddalać, może je realizować, ale może też tracić je z oczu, a nawet działać przeciwko nim. Por. Jan Paweł II, *Podstawowy problem ludzkiego życia — zbawienie. Homilia podczas Mszy św. dla młodzieży, „L'Osservatore Romano” 3 (1982) nr 5 (29), s. 13.*

Każdego zaś, kto tych słów moich słucha i nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który swój dom zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7, 24-27).

Wielu interpretuje Kazanie na Górze jako nowe Prawo — prawo królestwa Bożego — które zastępuje prawo Starego Testamentu. Św. Paweł stwierdza wprost, że „kresem Prawa jest Chrystus dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy” (Rz 10, 4), gdzie indziej zaś podkreśla: „nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce” (Rz 6, 14). Paweł mówi nawet z pogardą o „uczynkach Prawa” w przeciwieństwie do wiary, przez którą — jak głosi — jesteśmy usprawiedliwieni na mocy łaski i uświęceni przez Ducha.

Mimo całego antyprawnego nastawienia, Paweł przyznaje, że sam „podlega prawu Chrystusowemu” (1 Kor 9, 2), wzywa nawróconych do „wypełnienia prawa Chrystusowego” (Ga 6, 2) i rozstrzyga wątpliwości co do pewnych kwestii postępowania, powołując się na „przykazania Pana” Wierząc, że otrzymał władzę od Chrystusa, sam wydaje „rozkazy” swoim nawróconym i niedwuznacznie wymaga posłuszeństwa. Kiedy osoby pretendujące do posiadania Ducha lub uznające się za proroków kwestionują jego decyzje, Paweł odpowiada z całą stanowczością: „Jeżeli komuś wydaje się, że jest prorokiem albo że posiada duchowe dary, niech zrozumie, że to, co wam piszę, jest nakazem Pańskim. A gdyby ktoś tego nie uznał, sam nie będzie uznany” (1 Kor 14, 37-38)¹². Nie jest więc wcale tak oczywiste, że Paweł chciał odrzucić rozumienie chrześcijaństwa jako nowego prawa¹³.

Trzeba nam zauważyć, że w Nowym Testamencie religia chrześcijańska przedstawiona jest jako „Nowe Przymierze”. Jak Stare Przymierze polegało na czynie Boga wyzwającego lud Izraela z Egiptu, tak Nowe polega na czynie Boga odkupującego ludzkość

¹² Z tego tekstu wynika dość jasno, że Paweł to rozpoznanie „nakazu Pana” uważa za rodzaj testu potwierdzającego autentyczność duchowych darów; ten, kto je posiada, nie może popełnić błędu, jakim byłoby odrzucenie tego, co poprzez Pawła pochodzi od samego Jezusa.

¹³ R. Schackenburg rozstrzyga ten problem następująco: „Jeżeli przeto chcemy w ogóle ustalić jakąś jednolitą zasadę pozwalającą zrozumieć stanowisko Jezusa wobec Prawa żydowskiego — w poszczególnych kwestiach często trudne do uchwycenia, a co do formy i treści poszczególnych wypowiedzi niekiedy wątpliwe — to może ją stanowić tylko Jego roszczenie prawa do głoszenia w sposób czysty i absolutny woli Bożej, której w żydowskiej interpretacji Prawa nie można już rozpoznać w sposób pełny, a tylko częściowo prawdziwy, a częściowo zniekształcony i pomniejszony przez ludzi”. *Nauka moralna Nowego Testamentu*, Warszawa 1983, s. 61.

przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Tak jak dawne przymierze nakładało na Izrael zobowiązania, będące jego konsekwencją i określone przez Dekalog, czy też dokładnie przez całe prawo Mojżesza, tak Nowe Przymierze nakłada zobowiązania na Kościół. Ich natura wiąże się z naturą czynu Boga, dzięki któremu Nowe Przymierze zostało ustanowione. Ostatecznie odpowiada więc ono charakterowi i zamierzeniom samego Boga.

Jasne jest, że dla pierwszych chrześcijan ta paralela z Przymierzem na Synaju rzucała światło na sytuację, w jakiej znaleźli się w Kościele na skutek boskiego odkupienia w Chrystusie. Ale zdawali sobie oni także sprawę, że podobieństwo jest tylko częściowe, ponieważ chodzi o Nowe Przymierze. Zgodnie z tym Prawem grzechy przeszłości zostaną odpuszczone, a ludzie będą „znać Boga” w całkiem nowy sposób, ponieważ Jego Prawo „będzie wypisane w ich sercach zamiast na kamiennych tablicach” (Jr 31, 33-34). Sam św. Paweł uważa samego siebie za sługę Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha; litera bowiem „zabija, Duch zaś ożywia” (2 Kor 3, 6). Nowy ład to prawo Ducha i życie w Jezusie Chrystusie (por. Rz 8, 1-12). Jest to „prawo wiary” (por. Rz 3, 27), „prawo łaski” (por. Rz 8, 2), którego wypełnieniem jest miłość (por. Rz 13, 10)¹⁴.

„Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa” (J 1, 17). Dlatego też głównym elementem nowego ładu moralnego, czyli Nowego Prawa, nie jest „litera” moralnych przykazań, lecz nadprzyrodzona moc wewnętrzna. Św. Tomasz mówi, że jest to łaska Ducha Świętego¹⁵. Charakterystycznym bowiem wyznacznikiem nowego porządku jest łaska uświęcająca, czyli nadprzyrodzone uczestnictwo w życiu i naturze Boga (por. 2 P 1, 4), które św. Paweł nazywa „życiem w Chrystusie” (Rz 6, 11). Jest to „prawo Ducha, które daje życie w Chrystusie” (Rz 8, 2).

Elementem podstawowym nowego ładu jest Dar, którym jest sam Duch Święty (Dz 16, 7). To On działa w nas, rozlewa miłość w sercach naszych (Rz 5, 5), zaświadcza i przekonuje (Rz 8, 14-16). To On „przychodzi z pomocą naszej słabości” (Rz 8, 26) oraz umacnia w nas wewnętrzznego człowieka, tak aby Chrystus mieszkał przez wiarę w naszych sercach (por. Ef 4, 16). Przez Niego usprawiedliwieni, jesteśmy synami Bożymi, których prowadzi przez życie Duch Święty (por. Rz 8, 14).

¹⁴ O moralnych powinnościach wpływających z Kazania na Górze pisze bardzo wszechstronnie P. Hoffmann-V. Eid, *Jesus von Nazareth und eine christliche Moral*, Freiburg-Basel-Wien 1975.

¹⁵ Por. S. Th., I-II, q. 108, a 6c.

Nowy ład moralny, wyznaczony przede wszystkim przez łaskę i działanie Ducha Świętego, posiada również swoją stronę „zewnątrzną”, określoną przez nauczanie moralne Chrystusa i Apostołów. Przykazania jednak w porównaniu z łaską ze względu na wewnętrzne działanie Boże odgrywają w Nowym Prawie rolę drugorzędą, są — jak mówi św. Tomasz — na „usługach łaski”¹⁶. Dzięki łasce bowiem i pomocy Ducha Świętego człowiek poznaje i przyjmuje w duchu wiary nakazy Ewangelii. Łaska umożliwia też zachowanie przykazań i w ten sposób zachowuje swój prymat w życiu religijno-moralnym¹⁷.

W odniesieniu do człowieka jako podmiotu postępowania moralnego Nowe Prawo staje się jego własnością, jeżeli jest on i staje się nowym człowiekiem w Chrystusie. Niemniej jednak nawet człowiek „usprawiedliwiony”, jakim z zasady winien być chrześcijanin, jak długo żyje na ziemi, z uwagi na stan pielgrzymowania „jest już i jeszcze nie” w pełni nowym człowiekiem. Dlatego w takim stopniu, w jakim już nim jest, nowy porządek moralny jest dla niego prawem wewnętrznym. Jeżeli zaś jeszcze żyje w nim człowiek grzechu, „stary człowiek”, przeżywa on nawet nowy ład jako prawo zewnętrzne, narzucające się. Nie posiada w sobie mocy Nowego Prawa, którą stanowi łaska, podczas gdy zobowiązująco narzuca mu się „litera”.

Człowiek odrodzony z wody i z Ducha Świętego przeszedł już pod panowanie ładu nowego, czyli Nowego Prawa, i został powołany do stanu i do wolności dzieci Bożych (por. Ga 5, 13). Św. Paweł określa to przejście jako „śmierć” dla prawa, aby żyć dla Boga w Chrystusie: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19-20; por. Rz 7, 1-6). Dokonuje się to w momencie chrztu „zanurzającego” człowieka w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Wszczepienie w przejście paschalne Chrystusa oznacza dla człowieka przeniesienie z sytuacji moralnej „człowieka grzechu”, scharakteryzowanej wymownie przez św. Pawła w dramatycznej rozterce niemocy wewnętrznej (por. Rz 7, 14-25)¹⁸, do sytuacji człowieka żyjącego „według ducha” (por. Rz 8, 1-17). Nowe Prawo bowiem jest przeciwieństwem Starego. Dlatego mógł stwierdzić

¹⁶ Por. S.Th., I-II, q. 106, a 2c.

¹⁷ Por. J. Fuchs, *Moral und Moraltheologie nach dem Konzil*, Freiburg-Basel-Wien 1967, s. 89-94.

¹⁸ Tekst ten odnosi się wprost do sytuacji człowieka podległego Staremu Prawu, a więc do członka ludu wybranego Starego Przymierza. Obrazuje jednak wymownie sytuację moralną każdego człowieka usprawiedliwionego przez łaskę.

Apostoł: „jeśli (...) pozwolicie się prowadzić Duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa” (Ga 5, 18).

3. Nowe życie w Chrystusie

„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi” (1 J 3, 1). „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc [Słowo], aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12). W Nowym Testamencie jest wiele wyrażen mających ukazać to, co jest największą przemianą w dziejach ludzkości, to życie Boże objawione i zaproponowane człowiekowi w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa. Św. Paweł mówi także o nowym stworzeniu: „Jeśli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania” (2 Kor 5, 17-18); trzeba stać się po prostu nowym stworzeniem¹⁹. Św. Jan mówi również o nowym narodzeniu: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3, 5).

To nowe narodzenie — ta przemiana — zawarte jest w tym, co nazywamy historią zbawienia. Szczególnie ma ono sens, jeśli się rozumie, czym jest rzeczywistość ludzka, podłoże tych zmian, rzeczywistość „stworzona”. Istnieje związek między tym, czym jest człowiek z natury, a tym, do czego jest wezwany jako syn Boży w Jezusie Chrystusie. Wracając do Pawłowego tematu synostwa przybranego, łatwo zauważyć, że człowiek może kogoś zaadoptować tylko pod pewnymi warunkami ustalonymi przez prawo, a pierwszym warunkiem jest, aby adoptowany był istotą ludzką, bez czego adopcja byłaby czystą karykaturą synostwa naturalnego. Podobnie adopcja Boża jest możliwa dlatego, że człowiek już jako stworzenie był obrazem Boga, stworzony na Jego podobieństwo. Na tej prawdzie oparł się Paweł, potępiając pogan, którzy — nawet nie znając Objawienia Bożego — sa odpowiedzialni za swoją niemoralność, ponieważ posiadają inteligencję zdolną

¹⁹ „Nowy człowiek”, który poprzez chrzest „umarł dla grzechu”, stając się tym samym „żyjącym dla Boga” (Rz 6, 11), ma w sobie „nowe życie”, które dla św. Pawła oznacza: pełnię wiary i nadziei (Rz 6, 8); stanowi aktualną realność wiary (Rz 6, 11); jest wezwaniem do okazywania miłości (Rz 6, 4). „Nowe życie stwarza nową rzeczywistość, którą Bóg ukazuje w zmartwychwstaniu Jezusa (Rz 6, 10), jest skutkiem pojednania świata z Bogiem (2 Kor 5, 18n) oraz jest życiem w Jezusie Chrystusie i owocem Ducha Świętego (Rz 8, 1-4)”. Por. H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu. Teologia świętego Pawła*, Lublin 1992, t. 2, s. 53-54.

do poznania Boga: „To bowiem, co u Boga można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż im to ujawnił (...) tak że nie mogą wymówić się od winy” (Rz 1, 19-20).

Nauka o synostwie Bożym, o nowym życiu w Chrystusie jest bardzo ważna z moralnego punktu widzenia. Rzeczywistość ludzka, skoro jest stworzona przez Boga, może być podatna na zmiany. Jest to bardzo ważne, gdyż w przeciwnym razie, określając nowe życie w Chrystusie mianem „nadprzyrodzonego”, ryzykuje się narzucenie czegoś jakby z zewnątrz, bez mocnego związku z rzeczywistą istotą człowieka. Stąd łatwa pokusa, żeby przyjąć religię ucieczki, odciętą od realiów dnia codziennego i walki o sprawiedliwy świat, religię, która leży u podstaw obecnego kryzysu moralności²⁰.

Głęboka więź pomiędzy stworzeniem a wcieleniem i odkupieniem nabiera pełnego sensu w historii zbawienia jako zwycięstwo nad grzechem, który skrzywił w człowieku jego pierwotny charakter podobieństwa Bożego, a stąd i zdolność do uczestnictwa w życiu Bożym. Ostatecznym etapem historii jest dzieło Chrystusa, przychodzącego, by odnowić to, co zostało zniszczone²¹. W tym dziele Chrystusa zaznaczona jest także ważność historyczna i egzystencjalna grzechu jako odmowy człowieka na wezwanie miłości Bożej. Dzieło Chrystusa zaś ukazuje się jako zwycięstwo nad złem, pozwalające człowiekowi przejść ze stanu poniżenia i grzechu do nowego życia przybranego dziecka Bożego, do odnowienia w swojej istotnej głębi zasadniczego powołania człowieka²².

Istotną konsekwencją tej odmiany jest, że dotyczy ona całej istoty ludzkiej. Jedność istoty ludzkiej pociąga za sobą pełnię prze-

²⁰ Chrystus stanowi również fundament jedności. Łaska Bożego synostwa, biorąca początek z jednego chrztu i jednej wiary, ukazuje w sposób widzialny, iż jesteśmy dziećmi jednego Ojca (por. Ef 4, 4-6). Dostrzeżenie tego, co nas jednoczy, a co jest większe niż to, co różni, oraz oczy utkwione w Chrystusie pozwolą wzrastać w jedności, która jest owocem Ducha Świętego. Jan Paweł II zachęca, by Wielki Jubileusz stał się czasem pojednania i znakiem prawdziwej nadziei dla wszystkich, którzy wpatrują się w Chrystusa i w Jego Kościół. Por. *Incarnationis misterium*, nr 4.

²¹ W tym kontekście powie św. Paweł: „Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. I nie tylko to — ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie” (Rz 5, 10-11).

²² „Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu (Boga) według obrazu Tego, który go stworzył” (Kol 3, 9-10).

miany, do której Chrystus zaprasza każdego człowieka, wzywając go, aby szedł za Nim. Podobnie jak człowiek grzeszy całą swą istotą i we wszystkich dziedzinach swego działania, tak w całej swej istocie jest zbawiony i przeobrażony przez łaskę.

Odpowiedź człowieka na to wezwanie Boże musi być odpowiedzią całościową, angażującą całe jego życie w zasadniczy wybór, odpowiedzią, w której wolny wysiłek człowieka jest poprzedzony i zdynamizowany przez łaskę Bożą udzielającą mu skuteczności, której nie miałby sam z siebie. Ponieważ to nowe życie jest w swej istocie uczestnictwem w miłości Bożej, odpowiedź człowieka musi być także w swej istocie aktem miłości, całkowitym darem z siebie samego, który już nie jest darem tylko ludzkim, lecz jest uświęcony przez miłość Boga, wychodzącą mu naprzeciw.

To nowe życie w Chrystusie musi być w końcu przełożone na ludzkie postępowanie, a więc musi dotknąć dziedziny moralnej²³. Życie moralne chrześcijanina jest wprowadzeniem w działanie całej aktywności ludzkiej w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa, aby z człowieka zgubionego uczynić syna Bożego. To nowe życie, nowy sposób postępowania moralnego jest rezultatem wysiłku i stopniowego zwyciężania samego siebie, gdyż w człowieku, nawet usprawiedliwionym, pozostają skutki grzechu, słabość, która stała się dziedziczna i która przeciwstawia się działaniu Ducha Świętego. Ta słabość objawia się przede wszystkim przez pychę, łudzając człowieka co do jego własnych możliwości i sprawiającą, że człowiek zajmuje się tylko sobą.

W przypadku człowieka usprawiedliwionego dokonuje się prawdziwe nawrócenie w sensie radykalnej przemiany życia, przemiany moralnej. To nawrócenie jest połączeniem dwóch czynników. Z jednej strony jest to łaska Boża, to jest miłość Boża, wychodząca naprzeciw człowiekowi, aby mu przynieść boski dynamizm, nieodzowny z powodu darmości tego powołania, które mimo że przewyższa naturalne zdolności człowieka, realizuje jego najgłębsze aspiracje. Z drugiej strony jest to wysiłek człowieka, aby w sposób wolny i wspaniałomyślny dać odpowiedź na to wezwanie, które polega na naprawie poprzedniego życia (przemiana starego

²³ W radykalizmie wezwań zawartych w Kazaniu na Górze Jezusowi zależy nie tylko na usposobieniu serca, lecz swoje żądania rozumie jako rzeczywiste przykazania, które winny być wprowadzone w czyn. Formułując je niezwykle krańcowo, pragnie nie tylko zbudzić swoich słuchaczy z moralnego letargu, z przyzwyczajenia i zadowolenia z samych siebie, lecz także dać, jeśli już nie jakiś nowy kodeks prawny, to nowe wytyczne i zobowiązać do konkretnego postępowania. Por. R. Schackenburg, *Nauka moralna Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 77.

człowieka w nowego) i stopniowym tworzeniu struktury etycznej określonej przez praktykowanie cnót²⁴.

W końcu oznacza to, że nowe życie podziela los wszystkiego, co jest życiem, to znaczy bytu będącego w rozwoju, bytu ciągle zdolnego do rozwoju (miłość pełna nie zna granic), a dalej bytu ciągle zagrożonego przez możliwość cofnięcia się ku grzechowi, powrotu egoizmu i pychy²⁵. Tak więc istnienie nie może być rozumiane inaczej niż jako walka duchowa, w której chrześcijanin wie, że nie jest sam, że Chrystus jest zawsze razem z nim jako poręczyciel jego nadziei. O tym też przypomina św. Paweł, pisząc, że nowe życie jest nam dane na tym świecie tylko w formie zaliczki, jako „zadatek Ducha” (2 Kor 1, 22), a w pełni będzie nam dane w studium eschatologicznym.

4. Nowa jakość i nowa motywacja

To, co Bóg uczynił dla ludzi, opisane jest w Nowym Testamencie na różne sposoby, ale zapewne najkrócej i najdobitniej w tym tak dobrze znanym wersecie czwartej Ewangelii: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

To klasyczne stwierdzenie zaznajamia nas z trzema sprawami: mówi nam nie tylko, co Bóg uczynił (dał swego Syna), lecz określa też jakość tego czynu i jego kierunek, jego cel (motywację). Jakością jest miłość-miłosierdzie, nieprzetłumaczalne „agape”. Czyn Boga zmierza ku doskonałości życia w stworzeniu Bożym — ku życiu wiecznemu. Ten akt „agape” pojęty jest jako już zrealizowany i wypełniony w samoofierze Chrystusa. W tejże Ewangelii Chrystus w samym centrum swego aktu ofiarowania na śmierć zwraca się do swoich uczniów: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczynilem (...) Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 15. 34).

²⁴ Spotykając Chrystusa, każdy człowiek odkrywa również tajemnicę własnego życia. Dostrzega „perspektywę przeobstwienia, a tym samym bycia bardziej człowiekiem” (KDK 41). Może doświadczyć realnej obecności zbawczego działania Jezusa Chrystusa, który w mocy i w świetle Ducha Świętego objawia odwieczną miłość Boga Ojca do człowieka. Papieskie wołanie „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” nabiera tutaj szczególnej aktualności.

²⁵ Dlatego św. Paweł ostrzega chrześcijan: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10, 12).

Wydaje się, że św. Jan udzielił nam odpowiedzi na pytanie o sens prawa „wypisanego na sercu”, „prawa ducha”, nowego „Prawa Chrystusa”, różnego od zewnętrznego prawa przykazań wyrażonego w zarządzeniach. Czy nie można powiedzieć, że to wewnętrzne prawo ma tylko jeden paragraf — mianowicie, że we wszystkim, co czynimy, mamy działać w duchu miłości? Czyli — jak to sformułował św. Augustyn — „kochaj i czyn, co chcesz” Maksyma Augustyna ma zalety pobudzającego do myślenia epigramu, ale też łatwo może prowadzić na manowce. Wystawia ona na niebezpieczeństwo jałowego sentymentalizmu, dalekiego od klimatu Nowego Testamentu. Dlatego List św. Jana sprowadza nas na ziemię, w twardy i prozaiczny sposób, charakterystyczny dla autora: „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3, 17).

A jednak przykazania Jezusa bynajmniej nie są ogólnikowe. Dotyczą wysoce konkretnych sytuacji: bezczelny typ uderza cię w twarz, natrętny żebrak wciąż dopomina się o więcej, wydajesz przyjęcie i zastanawiasz się, kogo zaprosić... Przykazania nie są ogólnikowe, przeciwnie, niepokojąco dokładnie wskazują one, jak mamy się zachować: „Nadstaw drugi policzek”, „Daj każdemu, kto prosi”, „Nie zapraszaj bogatych znajomych, lecz żebraków i kaleki”

Można wziąć dla przykładu polecenie nastawienia drugiego policzka. Raczej nie można go uważać za regułę do zastosowania we wszystkich tego typu sytuacjach. Ale w kontekście niedoskonałego społeczeństwa, takiego jak to, w którym żyjemy, obraz, jaki tu Jezus przywołuje z całą siłą, każe nam wybierać cierpliwość, wolność od egoizmu i pychy oraz szacunek dla innych ludzi, nie wyłączając tych, co mogą budzić nawet uzasadnione zastrzeżenia. Mamy w miarę swoich możliwości naśladować Jego wyrozumiałość wobec tych, co Go obrażają, Jego poszanowanie naszej wolności, które nie pozwala Mu na stosowanie przymusu, Jego nieskończoną cierpliwość. Podejmując uczciwie ten wysiłek, wypełniamy przykazanie Chrystusa, ponieważ sam wysiłek ma już w sobie „jakość”, którą On zaleca, a która wiedzie we wskazanym przez Niego kierunku. Jednocześnie każdy taki wysiłek pomaga nam na nowo zdać sobie sprawę z nieskończonego dystansu, jaki wciąż dzieli nas od doskonałego wypełnienia prawa Chrystusa.

Prawo Chrystusa działa, inicjując w nas proces, który sam jest także czynnością etyczną. Nakazy Chrystusa poruszają wyobraźnię, budzą sumienie, rzucają wyzwanie myśli, popychają

wolę i rodzą działanie. Mamy je ustawicznie przed oczami, usiłujemy je zgłębić, a zarazem przyjmujemy je nie tylko jako przedmiot kontemplacji, lecz jako bodźce do działania. W związku z tym powstaje w nas stopniowo pewien określony pogląd na życie, pewne nastawienie umysłu, wrażliwość moralna, typ i poziom etycznych decyzji. Nakazy Chrystusa nie mogą być wprost przeniesione ze stronic Ewangelii w działanie. Przez refleksję i osobisty wysiłek muszą one w coraz większej mierze stawać się częścią naszego światopoglądu, naszej mentalności. Wtedy znajdująca będą wyraz w działaniu odpowiadającym zmiennym sytuacjom, w jakich przychodzi nam żyć. To jest właśnie sens „prawa wypisanego na sercu”.

W świetle Nowego Prawa Chrystusa chrześcijanin może dowiedzieć się, że godność człowieka, zarówno naturalna (zdolność do intelektualnego poznania i podejmowania wolnych decyzji, zdolność do odpowiedzialności za swe postępowanie), jak i nadprzyrodzona, ostatecznie posiada swoje uzasadnienie w powołaniu go do uczestnictwa w życiu samego Boga. Historiozbawcze wyjaśnienie człowieka pozwala zrozumieć ostatecznie życie chrześcijańskie. Moralność chrześcijańska przy takim rozumieniu jest moralnością chrześcijanina, który dysponuje oryginalnym źródłem poznania, jakim jest słowo Boże komentowane w Kościele i przyjęte wiarą. Dzięki tej wierze w niepowtarzalne wydarzenie historiozbawcze *Verbum Caro*, że Bóg umiłował człowieka przez Syna swego Jezusa Chrystusa, jego rozumienie moralności, zasadniczo dostępne człowiekowi, staje się bardziej pełne i dogłębne.

W świetle nauki Chrystusa i Jego działania chrześcijanin poznaje w sposób ostateczny, co to jest miłość. Jezus ukazuje mu w pełni bezwarunkową godność każdego człowieka. On ostatecznie uzasadnia chrześcijaninowi konieczność samozapomnienia i samozatraty w miłowaniu, czyli w afirmowaniu tej bezwarunkowej godności osobowej człowieka. Nowe bytowanie i życie w Chrystusie da zarówno możliwość, jak i obowiązek nowego postępowania.

To, co zostało teraz powiedziane, pozwala bardziej szczegółowo wykazać, dlaczego postępowanie i życie ludzi wierzących musi mieć odniesienie do takich rzeczywistości, jak osoba Chrystusa, działający w nas Duch Święty, Kościół, sakramenty. Te rzeczywistości poznajemy i przyjmujemy w wierze. Ponieważ zaś nasze odniesienie względem nich należy do naszego bytowania, nasze postępowanie jako zorientowane na Chrystusa musi być na nowo określone przez naszą chrześcijańskość, zarówno pod względem motywacyjnym, jak i treściowym. Nie tylko religijne i kultyczne

odniesienie do Boga, lecz także całe nasze postępowanie moralne musi być wyjaśnione z punktu widzenia *christianum* człowieka-chrześciana, a więc w świetle rozwiniętej ontologii chrystologicznej.

Wydaje się, że Kościół ma obecnie podwójne zadanie do spełnienia w stosunku do Prawa Chrystusa. Ma z całą powagą podjąć pracę nad ustanowieniem pewnej dyscypliny dla swoich członków, tak aby fundamentalne zasady Ewangelii i Prawa Chrystusa liczyły się, miały swoją wagę w rzeczywistych sytuacjach, w świecie takim, jaki jest. Czyniąc tak, Kościół będzie kontynuować pracę dawnych nauczycieli chrześcijańskich tworzących pierwotną *catechesis*²⁶. Lecz zarazem Kościół ma także w imieniu Chrystusa wypowiadać sądy moralne dotyczące ludzkiego zachowania, również gdy chodzi o ludzi nie będących jego członkami.

Nie oznacza to, że najwyższe ideały chrześcijańskie są bezpośrednio osiągalne poza Kościołem wśród jego członków. Twierdzić inaczej to pomniejszać moralną powagę Ewangelii. Zabierając głos w tych kwestiach, Kościół stwierdza tylko, że jeżeli ludzkie działanie nie reprezentuje jakości i kierunku wytyczonego przez Prawo Chrystusa, to jest ono niesłuszne i potępione przez Boga, niezależnie od tego, kto działa i na jakim terenie. Można na przykład uznać za niewłaściwe, aby narody zachowywały się tak, jak człowiek nastawiający drugi policzek: a jednak i w tego rodzaju sytuacjach dziejowych ludzkie działanie będzie niesłuszne, jeśli nie przejawia się w nim ta „jakość”, o której mówi nakaz Chrystusa — „cierpliwe i wolne od egoizmu poszanowanie drugiej strony — i ten „kierunek”: przewyciężanie zła przez dobro. Jeśli tego brak, działanie nie tylko jest moralnie niesłuszne, lecz w ostatecznym rozrachunku prowadzi do klęski.

Prawo Chrystusa nie jest więc specjalnym kodeksem obowiązującym w pewnym towarzystwie, do którego można należeć lub nie. Opiera się ono na objawieniu natury wiecznego Boga i głosi zasady, na których Jego świat jest zbudowany — ignorować je jest rzeczą niebezpieczną. Prawo to jest powszechne, bo jest ono

²⁶ Chrystologiczny wymiar życia ludzkiego otwiera także perspektywę jedności Europy. „Głosząc Chrystusową Ewangelię, Kościół zjednoczył wiele ludów, których kultury i języki oparły się naporowi imperiów (...) Historia nakłada na chrześcijan obowiązek, by swą wiarą i jednością zapewнили podstawę, na której należy budować dom Europy. (...) Jedność chrześcijan jest warunkiem umożliwiającym zbudowanie Europy. (...) Trzeba na nowo odkryć skałę, na której stoi dom”. J. M. Lustiger, *Bądźcie godni swego człowieczeństwa*, Warszawa 1998, s. 121-122.

„wypisane na sercu każdego człowieka”²⁷. Oznacza to, że „świat pogański” (świat pozachrześcijański) bynajmniej nie jest pozbawiony znajomości Boga i Jego Prawa, a więc ponosi odpowiedzialność wobec Boga.

To wszystko dowodzi, iż Prawo Boże wypisane jest na sercu człowieka przez sam fakt, że jest on stworzeniem Bożym. Znieprawienie ludzkiej woli i ludzkiego społeczeństwa oraz wszystko, co kryje się pod pojęciem upadku i grzechu pierworodnego, mogło zatrzeć to Prawo, jednak jest w człowieku coś, do czego przykazania Chrystusowe mogą nawiązać i co zdolne jest je uznać.

Świadczyć o pierwotnym Prawie stworzenia, jest częścią misji Kościoła. Nie mamy zalecać światu naszej etyki, etyki chrześcijańskiej pojętej jako specjalny system, charakterystyczny dla naszej wspólnoty i odpowiedni dla niej. Mamy natomiast wobec wszystkich świadczyć o tym, co Ewangelia głosi o przedwiecznej naturze Boga, objawionej w Chrystusie, skąd wypływają wszystkie moralne powinności. Etyka chrześcijańska nie może rozkrzewić się w świecie w oderwaniu od Ewangelii, lecz także Ewangelia nie może zostać zrozumiana w oderwaniu od swych etycznych implikacji²⁸.

²⁷ Mówi o tym dobitnie *List do Rzymian*: „Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżają lub uniewinniają” (2, 14-15).

²⁸ Jakże w tym kontekście jest wymowne wołanie Jana Pawła II u progu nowego tysiąclecia: „Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorzenia”. *Tertio Millennio Adveniente*, nr 33.